Cena 25 groszy | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

№ 29. Łowicz, piątek dnia 26 sierpnia 1932 r.



Życie Łowickie

Tygodnik regjonalny, wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata roczna 10 zł.; półroczna 5 zł. 50 gr.; kwartalna 3 zł.; miesięczna 1 zł.
—) Ceny ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: (—
na pierwszej stronie przed tekstem zł. 1, na następnych stronach po 60 groszy. ||| Ogłoszenia drobne na ostatniej stronicy po 20 groszy za wyraz.

Adres Redakcji i Administracji — Łowicz ulica Piłsudskiego № 48 m. 2
Redakcja jest czynna codziennie od godz. 16 do 17 nadto we wtorki i piątki wszelkie sprawy dotyczące pisma załatwiać można od godz. 11-ej do 13-ej w lokalu „Ogniska Nauczycielskiego" Rynek Kościuszki 11/12 w oficynie. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również „Księgarnia Łowicka". Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie możność czynienia skrótów w artykułach.

Akt urodzenia Józefa Chełmońskiego.

W związku ze swym artykułem p. t. „Ziemia łowicka a Chełmoński", drukowanym w ostatnim numerze „Życia Łowickiego", podaję poniżej akt urodzenia Józefa Chełmońskiego, przepisany z udostępnionych mi, dzięki uprzejmości p. Hamasiewicza, „Akt urodzonych od 1847—1850 Kolegjaty łowickiej":

„Działo się w mieście Łowiczu dnia dwudziestego siódmego kwietnia tysiąc ośmset pięćdziesiątego roku o godzinie dwunastej w południe. Stawił się: Józef Adam dwóch imion Chełmoński, posiadacz wieczysty folwarku Boczki, lat trzydzieści pięć liczący, we wsi Boczkach zamieszkały, w obecności księdza Józefa Rojewskiego, wikarjusza Kolegjaty łowickiej, z Łowicza, lat trzydzieści dwa i Stanisława Kurackiego włościanina gospodarza z Boczek, lat pięćdziesiąt liczących, i okazał nam dziecię płci męskiej urodzone w tejże wsi dnia siódmego listopada roku tysiąc ośmset czterdziestego dziewiątego o godzinie dziesiątej w nocy, z jego małżonki Izabeli Laskowskiej, lat dwadzieścia cztery liczącej. Dziecięciu temu na chrzcie świętym odbytym w dniu dzisiejszym nadane zostały imiona Józef Marjan, rodzicami jego chrzestnemi byli Antoni Chełmoński i Florentyna Laskowska. Akt ten, którego spisanie z okazji słabości ojca dziecięcia opóźnione zostało, przeczytany został stawiającym i przez nich podpisany oprócz Kurackiego, który pisać nie umie.

(—) *X. J. Wąsowski,*
podprob. K, Ł.
(—) *X. J. Rojewski,*
(—) *Józef Adam Chełmoński.*

Na marginesie tego dokumentu warto tutaj zrobić parę uwag. A więc godzi się zanotować, że Józef Chełmoński, pochodzący z rodziny szlacheckiej, nie wiele miał wspólnego z ówczesną szlachtą, tkwiącą naogół jeszcze dość mocno w kastowości. Chełmoński, tradycjonalista i demokrata, nie znosił tych, którzy z racji jedynie t. zw. „dobrego urodzenia", żądali specjalnych przywilejów. Był wrogiem stanowości.

Ceniąc tradycję, szczerość, niepowszedniość, fantazję i oryginalność, unikał Chełmoński szablonowego, konwencjonalnego i pozbawionego staropolskich cech życia salonowego. Toteż z oburzeniem mówił o salonach, w których królowała obłuda i nuda. Chełmoński nie cierpiał pozorów. Przedewszystkiem brzydził się, jako człowiek religijny, zewnętrzną pobożnością pań, dla których, jak się wyrażał „nawet Pan Bóg musi być z wodą kolońską".

Sam Chełmoński, szlachcic o barczystej postawie i wspaniałym profilu senatorskiej twarzy (takiej z czasów Zygmuntowskich!), „podziw i postrach ulic Monachjum", największy w Polsce malarz chłopa, żył swego czasu w Paryżu po wielkopańsku. Pogardził jednak swą wprost legendarną formą życia paryskiego i powróciwszy do Polski osiadł samotny w Kuklówce, w kupionym przez siebie folwarku, siejąc i orząc z takiem zamiłowaniem swój ukochany szmat ziemi, z jakiem malował swe obrazy. Ubierał się wówczas, jak wspomina Pia Górska, „na pół burżuazyjnie a nawpół po chłopsku". Nosił łowicką kamizelę „pałającą czerwienią", marynarkę, nakrytą w zimie kożuchem, spodnie samodziałowe koloru fioletowego i buty z cholewami. Latem chodził w łowickim słomianym kapeluszu.—

Ojciec Józefa Chełmońskiego, właściciel ziemski a potem administrator, posiadał duże zdolności

artystyczne, malarskie i muzyczne. Czytelny podpis jego, figurujący pod aktem urodzenia swego syna, przyszłego światowej sławy artysty, wyróżnia się od pozostałych podpisów zamaszystością i siłą.

Jan Wegner.

Chlubą Łowickiego są Szkoły Rolnicze.

Profesor Uniwersytetu w Krakowie, Ludomir Sawicki, geograf, zaproponował mi przed kilku laty napisanie książki o Księżakach.

Ażeby zebrać materjał istotny, postanowiłam zwiedzić szereg wsi w Łowickiem i Skierniewickiem.

Ówczesna wycieczka trwała pięć tygodni. Uprzejmi, obyci gospodarze nie żałowali trudu, oprowadzali, pokazując swoje pola, sady, inwentarz, zapoczątkowane warzywniki, narzędzia rolnicze, pracownie stolarskie i t. d.

Gospodynie otwierały skrzynie, podziwiałam bogactwo ubiorów, wykonanych pracowitemi rękoma, objaśniały jak pracują w polu, w budynkach, przy kołowrotku i na warsztacie tkackim. A gdy nadszedł wieczór, schodzili się sąsiedzi i rozmowom nie było końca.

Dziwnie prędko i łatwo następowało zbliżenie, szczere ustosunkowanie się mieszkańców wsi do przybysza z miasta. Bezpośrednie zbieranie materjału do książki szło łatwo, dzięki okazywanej uprzejmości.—W Łowickiem w każdej wsi miałam dawnych znajomych, od których rozpoczynałam zwiedzanie.

Trudniej nieco było w Skierniewickiem, gdzie znajomych nie miałam.

Wszystko doznane żywo zapisało się w mojej pamięci. Za tę uprzejmość, gościnność, usłużność wdzięczną będę do końca życia.

Było to w Skierniewickiem, we wsi Głuchów; idę wsią, szukam domu, do którego skieruję kroki swoje; rzuca mi się w oczy dom, odsunięty od drogi, przed nim ogród, pełno w nim kwiatów, głębiej krzewy owocowe, piękne drzewa; „tu zajdę"—mówię sobie—„przyjmą niezawodnie życzliwie". Był to dom pp. Botulów. Jakoż nie zawiodłam się. Wchodzę, pozdrawiam gospodynię jak zawsze słowem Bożem, zastaję ją przy krajaniu klusek. W kuchni panowała czystość bez zarzutu, ubranie gospodyni jak również i dzieci staranne; czystość nadzwyczajna panowała w całym domu. Powiedziałam o celu mego przybycia. Rozmowa szła łatwo, bez żadnego przymusu, wyraziłam podziw, że mają tak piękny sad, tyle w nim owoców, jarzyn i kwiatów wokoło domu.

„Proszę pani", powiada gospodyni, „tego nauczyliśmy się w szkole; mąż był w Liskowie, a ja w Mirosławicach. Stało mi się jasne dlaczego tak było w domu i wokoło domu.

Przyszedł gospodarz, przywitaliśmy się jak dawni znajomi, mówiliśmy o Mirosławicach, i Liskowie,—ukochane ich i moje szkoły,—o księdzu Blizińskim, o paniach: Kostrzeńskiej, Gensównie.,. Cóż dziwnego że rozmowa potoczyła się, jak tylko rozmawiać mogą ludzie, których łączy wspólne ukochanie.

Gospodyni nakryła stół jadalny samodziałowym, czystym obrusem, postawiła wiązankę świeżych kwiatów, dzieci przyniosły malin i truskawek z ogródka. Gospodyni poprosiła do stołu; najstarsza córeczka odmówiła krótką modlitwę przed jedzeniem, którą w skupieniu powtórzyliśmy; gospodyni podała barszcz, znakomity polski barszcz, z wybornym chlebem i masłem. Dzieci siadły do stołu wraz z nami, jadły, jak tylko dobrze wychowane dzieci jeść potrafią. Po śniadaniu wysłała je matka do ochronki. P. p. Botulowie złożyli na zapoczątkowanie tej ochronki 100 rb., zebrane podczas wesela na czepiec. Patrzyłam na wszystko z wielką radością, zdumiona byłam, że w ciągu jedenastomiesięcznego pobytu w szkole można było tak dużo nauczyć się w życie wcielić. Oczywiście, tylko wielkie umiłowanie narodu przez kierowników szkół, gorące pragnienie wzniesienia go na wyższy szczebel społeczny taki rezultat pracy

---

Dr. JÓZEF DUTKIEWICZ.

Dzieje dawnego seminarjum nauczycielskiego w Łowiczu. (1786—1845).

(ciąg dalszy)

Dyrekcja Edukacji Publicznej w ciągu r. 1813 wzywała parokrotnie Towarzystwo o danie sprawozdania co do projektowanych zmian w statucie seminarjum. Towarzystwo Elementarne ukończyło prace nad nowym statutem na wiosnę r. 1814. W maju projekt został przez Dyrekcję Edukacyjną przyjęty. Ogłoszenie tej ustawy zamyka jeden okres w dziejach zakładu. Przed przystąpieniem do dalszych losów szkoły omówię program nauk i organizację wewnętrzną w okresie Księstwa Warszawskiego.

Seminarjum, założone przez rząd pruski, miało mieć kurs nauk trzyletni. Szkoła wzorowa była dwuklasową. Seminarzyści otrzymywali stypendja rządowe i mieszkali w seminarjum. Językiem wykładowym był niemiecki. Jednak uczono też gramatyki polskiej i dydaktyki nauczania początkowego języka polskiego. Izba Ebukacyjna wezwała obu rektorów, aby przedłożyli projekty statutu dla seminarjum. Projekt Burgunda był przesłany Jeziorowskiemu do zaopinjowania i stał się podstawą dla nowej organizacji seminarjum, wydanej w r. 1808. Projekt ma dwie redakcje: jedną obszerniejszą (65 stron druku) i drugą zwięzłą, będącą wyciągiem z pierwszej ale z pewnemi zmianami. Pierwotnie przewidywał Burgund że instytut ma dostarczać nauczycieli tylko dla departamentu warszawskiego, w późniejszym „prospekcie urządzenia seminarjum" dodaje „i kaliskiego". Projekt pierwszy głosi, że warunkiem przyjęcia do szkoły jest „znajomość języka i tego, co w szkole niższej nauczyć się można; późniejszy skrót wyszczególnia: kandydaci powinni umieć czytać, pisać i rachować. Izba Edukacyjna zatwierdziła pierwszą redakcję ogólną. Regulamin wewnętrzny instytutu dzieli Burgund na trzy działy: plan nauk, przepisy organizacji i sprawy gospodarcze. Plan nauk ułożony był bardzo sztucznie według niby Kantowskiego schematu: forma, rzeczy, czas. Zaczyna się od wyliczenia warunków wstępu do seminarjum. Kandydat powinien być zdrów, młody—Izba Edukacyjna dodała tutaj minimum wieku 15—16 lat—umieć tyle, ile daje szkółka elementarna. Kandydaci składają przed rektorem egzamin. Winni są też złożyć zobowiązanie zwrotu stypendjum, gdyby nie objęli posady nauczycielskiej. Oba projekty Burgunda przyznawały prawo przyjmowania kandydatów rektorowi. Izba zastrzegła sobie prawo zatwierdzania decyzji rektora, a także dodała przepis, iż o usunięciu kandydata będzie decydować ona a nie rektor.

(d. c. n.)

dać mogą. Błogosławieni niechaj będą Ci, Którzy miłują bliźnich szczerem ukochaniem! — Poszliśmy z gospodarzem w pole, zboża piękne, okopowe nadzwyczajne, inwentarz dobrany starannie, wszędzie czystość, ład, porządek wzorowy. Podziwiałam mądrze nadany kierunek, pracowitośc rozumną, dobrobyt.

Dobrało się ludzi dwoje, którzy zawdzięczają szkołom tak dużo, że kto wątpi w potrzebę szkół rolniczych, niech idzie do nich, a przekona się, przejrzy. Pp. Botulowie są zdania, że każde gospodarstwo większe tak postawione być może, ale bez szkoły jest to niemożliwe; nietylko mężczyzna ale i kobieta musi dowiedzieć się, jakie są ulepszone sposoby pracy, bo zamęczą się i celu nie osiągną.

Gościnni gospodarze zatrzymali mnie dwa dni, mogłabym długo pisać o ich życiu i pracy, ale skrzywdziłabym p. p. Botulów, gdybym nie powiedziała jak dzielnie pracują społecznie. Ks. proboszcz Bakalarczyk miał z nich współpracowników nielada; razem założyli ochronkę, kółko rolnicze, sklep spożywczy, ze szczerem uznaniem wyrażali się o swoim ks. proboszczu, wdzięczni za przywiązanie, jakiem otaczał swoją parafję.

Patrzyłam na wszystko i słuchałam z największą radością i podziwem, co sprawić jest w stanie szkoła kierowana ukochaniem sprawy wielkiej.

Botulowie znaleźli szkoły zdala od Skierniewickiego; stokrotnie opłacił im się trud, jakiego szkoła wymaga i poniesiony wydatek.

Zdawało się, że z chwilą gdy powiat łowicki posiądzie szkoły rolnicze, pogarnie się do nich z całą ochotą zamożniejsza młodzież łowicka, że rodzice światlejsi zrozumiawszy, że warsztat ich pracy wymaga umiejętności dobrego gospodarowania, rozstaną się z pracą dzieci swoich na przeciąg jedenastu miesięcy i bezwarunkowo dadzą dzieciom swoim naukę rolniczą. Tymczasem, gdyby nie młodzież z dalszych stron, smutno działoby się w szkołach. Dąbrowa Zduńska posiada obecnie 44 uczennice, więcej niż obliczano miejsc podczas budowy, ale cóż, łowickich dziewcząt—jak na lekarstwo.

Bóg tak zrządził, że kierowniczką Szkoły w Dąbrowie Zduńskiej jest Pani Kostrzeńska, a zastępczynią p. Franciszka Gensówna. Komu nie jest obca praca nad podniesieniem uspołecznienia narodu wie jakie zasługi w tym kierunku położyły te kobiety. Szczęście osobiste poświęciły szczęściu dziewcząt, których wychowały setki w szkołach w Mirosławicach i Kościelcu. Pani Gensówna napisała książki: Dobra Matka, Młoda Gospodyni, które w trzeciem wydaniu rozeszły się po kraju. Oto jakie kierownictwo posiada szkoła w Dąbrowie Zduńskiej.

Panowie gospodarze, panie gospodynie, smutno pomyśleć, że szkół swoich, jakich wam zazdroszczą inni, należycie nie oceniliście dotychczas, że dzieciom swoim żałujecie tych dobrodziejstw, jakie Bóg zsyła na was w tych szkołach.

Nie widziałam już lat kilka gospodarstwa Botulów, ale nie wątpię że mimo ciężkich czasów, wzrośli w dobrobyt; należałoby dowiedziać się jak gospodarują obecnie i jechać tam, aby przekonać się naocznie, co dają szkoły rolnicze po kilku latach samodzielnego gospodarowania. Panowie Księżacy, nie dajcie wyprzedzić się innym stronom kraju,—rozważajcie jakim dobrodziejstwem jest szkoła rolnicza. Ona. przynosi więcej niż posag, bo posag może zmarnować się a nauka w szkole zdobyta pozostanie na całe życie.

Jako stara, szczera przyjaciółka Księżaków, pragnę abyście zapisali do szkół tyle córek i synów waszych, aby nie było miejsca wolnego dla innych.

Aniela Chmielińska.

Łowicz, dn. 19 sierpnia 1932 r.

Przypisek Redakcji: Podzielając w zupełności poglądy Sz. Autorki na znaczenie szkolnictwa rolniczego, od siebie chcieliśmy jedynie dodać, że dziś, dla z ilustrowania słuszności tych poglądów nie trzeba już szukać przykładów w powiatach obcych, mamy bowiem ich wiele w powiecie naszym.

Sejmikowa Szkoła Rolnicza w Blichu prowadzi od lat 7 swą pracę i w tej chwili wychowanków tej szkoły w powiecie jest około 130.

Dosyć jest zajechać do gospodarstw B-ci Krysickich w Waliszewie, B-ci Karczewskich lub Henryka Flisa lub Kazimierskiego w Bocheniu, Kurczaka A. w Ostrowiu, Wróbla w Strugienicach, Nowaka w Kompinie, Sobieszka w Lisiewicach, Wolskiego w Chruślinie, Styśki w Retkach i t. d., i t. d., aby przekonać się o wielkiej słuszności wywodów Sz. Autorki.

Program

i warunki przyjęcia do 2 zimowej Szkoły Rolniczej im. T. Kościuszki na Blichu pod Łowiczem.

Początek roku 15 października.

Program dwuzimowej Szkoły Rolniczej obejmuje te same przedmioty nauczania, co i szkoły jedenastomiesięcznej. Różnica polega na tem, że będąc przeznaczoną dla młodzieży starszej i młodych samodzielnych gospodarzy, pracę prowadzi w okresach zimowych, a mianowicie: od 15 go października do 15 marca każdego roku. Takie rozplanowanie zajęć umożliwia wstęp do szkoły tym wszystkim, którzy ze względów gospodarskich w okresie prac wiosennych, letnich i jesiennych muszą pozostawać w domu.

W okresach zimowych uczniowie mają naukę teoretyczną i zajęcia praktyczne we wszystkich działach gospodarki hodowlanej szkoły, oraz wszystkie prace i zajęcia, które program przewiduje dla uczniów 11 miesięcznej szkoły.

W czasie od 15 marca do 15 października uczniowie pracują w domu, rozwiązując praktycznie szereg zagadnień gospodarczych pod kierunkiem i przy współpracy wędrownego nauczyciela-instruktora ze szkoły. Gospodarstwa uczniów zarówno szkoły 2 zimowej jak i 11 miesięcznej otoczone są opieką fachową ze strony szkoły. Personel nauczycielski szkoły w okresie letnim wizytuje gospodarstwa swych wychowanków, sporządza plany i opis tych gospodarstw, opracowuje płodozmiany, daje rady, wskazówki.

Celem wykorzystania gospodarstwa szkolnego jako objektu demonstracyjnego i zapoznania uczniów z ważniejszemi pracami sezonowemi przewidywane są latem 2 zjazdy w szkole: w końcu czerwca i początkach września.

W drugim okresie zimowym uczniowie, poza normalnem dalszem wykonywaniem programu, zapoznają się z zasadami racjonalnej organizacji gospo-

darstwa, polegającej na umiejętności wiązania w całość poszczególnych działów gospodarstwa wiejskiego celem uzyskania możliwie najwyższego dochodu.

Do szkoły 2 zimowej przyjmowana jest młodzież starsza, najchętniej po wojsku, również młodzi samodzielni gospodarze.

Wymagana jest umiejętność poprawnego czytania i pisania i opanowania rachunków w zakresie 4 oddziałów szkoły powszechnej.

Nauka bezpłatna, za internat uczniowie z powiatu łowickiego opłacają po 15 zł. miesięcznie i 5 zł. wpisowego jednorazowo uczniowie z powiatów innych płacą po 25 zł. miesięcznie.

Podania wraz z metryką należy przesyłać pod adresem Szkoły. Poczta Łowicz, skrz. pocztowa Nr. 23.

Wszelkich informacyj udziela Dyrekcja Szkoły zarówno ustnie jak i pisemnie.

Przyjęci uczniowie muszą mieć własną pościel i bieliznę.

Dyrekcja Szkoły.

Rdza.

Klęska rdzy kreskowej, jaka nawiedziła w roku bieżącym dużą połać naszego kraju, idąc do nas z Rumunji i Węgier, nie oszczędziła i naszego powiatu.

Pięknie zapowiadające się łany pszenicy w ostatnich tygodniach przed żniwami poczerniały na skutek opanowania przez grzybek rdzy, który w rezultacie zmarnował pszenicę, obniżając plony o 25 do 45% u nas, a niekiedy do 100% w Małopolsce, Wołyniu, Kielecczyźnie.

Są miejscowości w kraju, gdzie gospodarze nie zamierzają młócić pszenicy, bowiem młócka jej zupełnie nie opłaca się.

Ta niespodziewana klęska, która zwaliła się na zbiedzonego i tak rolnika, wywołana została przez pewien gatunek grzybka, rozwijającego się w latach normalnych nieznacznie, przynajmniej w naszym powiecie.

Jeśli warunki sprzyjające rozwojowi grzybów wystąpią pewnego roku naraz, wówczas uszkodzenia spowodowane tym grzybem przybierają rozmiary klęski. Ciepła i łagodna zima, ciepło i wilgoć w okresie rozwoju roślin, wiosną i latem, wysokie ciśnienie atmosferyczne, a co najciekawsze częste wyładowania elektryczne latem w czasie burz, sprzyjają rozwojowi rdzy.

Nie mając radykalnych środków do zwalczania rdzy, gospodarz może jednak wpływać na ograniczenie rozmiarów klęski, stosując cały szereg środków zapobiegawczych. Wiadomem jest, że pasorzyt rdzy przenosi się na uprawne rośliny z roślin dziko rosnących, w pierwszym rzędzie z krzaku berberysu, z krzywoszyja, pewnego gatunku chwastów i t. d.; pierwszym przeto środkiem będzie bezwzględne tępienie berberysu oraz stosowanie jaknajwcześniejszej podorywki dla przykrycia opadłych na ziemię przy dojrzewaniu zarodników.

Nie wszystkie odmiany pszenicy w jednakowym stopniu ulegają zakażeniu. Najmniej odporne są pszenice zbitokłose (np. Stieglera, Swaloewskie). W naszym powiecie najodpowiedniejszą odmianą będzie Wysokolitewka.

Unikać należy silnego nawożenia azotowego.

Nie znaczy to, by nawożenia azotem wogóle zaniechać; nie trzeba zapominać, że do siewu z konieczności użyjemy ziarna szczupłego, często pośledniego, bo tylko takie ziarno wyda pszenica porażona rdzą; wobec tego, że ziarno źle wykształtowane ma małą zawartość składników odżywczych dla przyszłej młodej roślinki, często zajdzie potrzeba dostarczenia pokarmu zzewnątrz.

Niewielkie dawki pokarmu fosforowego i potasowego uodporniają roślinę przeciw chorobie.

Do siewu można użyć ziarno z roślin porażonych rdzą, o ile nie zatraciło ono zdolności kiełkowania.

Siać pszenicę wcześnie, rzadko, najlepiej rzędowo lub pasowo, unikając pól nisko położonych, podmokłych.

Siejąc rzędowo lub pasowo, nadawać kierunek panujących w okolicy wiatrów, by zabezpieczyć roślinom jaknajwiększą przewiewność.

Słomę porażoną zużytkować w okresie jesiennym i zimowym na ściółkę; można również zużytkować słomę na paszę, w niewielkich dawkach łącznie z inną zdrową paszą, pamiętać jedynie należy, że wartość odżywcza jest prawie żadna.

Bliższych wskazówek, jak należy zachować się wobec klęski rdzy udziela Szkoła Rolnicza na Blichu.

K.

Pomoc dla rolnictwa.

Panujący światowy kryzys gospodarczy ma wszelkie cechy długotrwałości. W okresie kryzysu władze państwowe bacznie czuwają, aby wydać takie ustawy i rozporządzenia, które zabezpieczałyby przed ruiną poszczególne działy gospodarstwa narodowego a szczególnie działy ważne. Rolnictwo w Polsce ma znaczną przewagę nad innemi działami gospodarstwa krajowego, a przeto winno ono być otoczone specjalną opieką rządu, aby mogło przetrwać dobę kryzysu i odegrać w tej dobie należną mu rolę.

To też kiedy kryzys mocno zaczął zagrażać poszczególnym gospodarstwom rolnym, a nawet co słabsze z nich już zachwiały się, Rząd pospieszył rolnictwu z pomocą, wydając cały następujący szereg ustaw i rozporządzeń, które powinny złagodzić klęskę kryzysu.

Ustawa z dn. 25 lutego r. b. o ulgach kredytowych dla nstytucyj rolniczych (D. U. Nr. 24 poz. 188). Ustawa ta upoważnia Ministra Skarbu do przedłużania do lat 20 terminów spłaty kredytów udzielonych ze Skarbu Państwa na popieranie spółdzielczości rolniczej oraz nawet do całkowitego lub częściowego umarzania takich należności skarbu od instytucyj rolniczych.

Ustawa z dnia 25 lutego r. b. o zmianie przepisów ustawy postępowania sądowego cywilnego z 1864 r. (D. U. Nr. 15 poz. 87) zabrania sprzedaży następujących ruchomości oddzielnie od majątku nieruchomego, o ile stanowią własność właściciela nieruchomości:

1) narzędzia rolnicze, maszyny, instrumenty i wszelkiego rodzaju przyrządy, stanowiące inwentarz majątku;

2) bydło robocze i domowe;

3) zapasy zboża, siana, słomy i innych ziemiopłodów, niezbędne dla najbliższych zasiewów i utrzymania ludzi oraz bydła roboczego w majątku aż do nowych zbiorów.

Ustawa z dn. 7 marca 1932 r. o ulgach w egzekucji sądowej przeciwko gospodarzom rolnym

(D. U. Nr. 25 poz. 219). Ustawa wprowadza zwolnienie roszczeń gospodarzy rolnych z tytułu świadczeń w naturze z pod egzekucji, wprowadza przepisy o przymusowym zarządzie gospodarstw rolnych oraz zezwala na tymczasowe wstrzymanie (najwyżej na jednoroczny okres gospodarczy) licytacji nieruchomości, należącej do dłużnika, który wskutek ogólnego ciężkiego położenia gospodarczego w rolnictwie popadł w trudności płatnicze.

Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dn. 7 maja 1932 r. (D. U. Nr. 50 poz. 464) określa instytucje powołane do pełnienia nadzoru nad przymusowym zarządem gospodarstw rolnych; instytucjami temi są: izby rolnicze, organizacje rolnicze (przedewszystkiem wojewódzkie komitety do spraw finansowo-rolnych oraz założone przez nie biura), zarządy gmin miejskich i wiejskich, wydziały powiatowe, nadleśnictwa państwowe, urzędy ziemskie oraz osoby prawne, zajmujące się podobnemi czynnościami.

Ustawa z dn. 12 marca 1932 r. o ułatwieniu spłaty uciążliwych zobowiązań obciążających gospodarstwa rolne (D. U. Nr 25 poz. 221). Celem uzyskania środków pieniężnych na spłatę zaległości z tytułu podatków oraz uciążliwych długów ustawa ta upoważnia właścicieli nieruchomości ziemskich, dotkniętych trudnościami płatniczemi, dającemi się usunąć drogą odprzedaży całości lub części gruntów, do przeprowadzenia parcelacji na oddłużenie. Parcelacja może być przeprowadzona na podstawie zaświadczeń, stwierdzających potrzebę i celowość zamierzonej parcelacji; zaświadczenia wydawać będą wojewodowie, decydując wg. swobodnego uznania na podstawie opinji specjalnych komisyj.

Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Rolnictwa i Ministra Reform Rolnych z dn. 6 czerwca 1932 r. (D. U. Nr. 50 poz. 472) w każdem województwie jest powołana specjalna komisja; komisja nosi nazwę: „Wojewódzki Komitet do spraw finansowo-rolnych". W skład komitetu wchodzą: Wojewoda lub wyznaczony przez niego zastępca jako przewodniczący, przedstawiciel Min. sprawiedliwości, prezes izby skarbowej, prezes okr. urzędu ziemskiego, przedstawiciel wojew. wydz. rolnictwa, pszedstawiciele oddziałów następujących banków: Polskiego, Gospodarstwa Krajowego, Państwowego Rolnego, po jednym przedstawicielu od trzech publicznych, prywatnych i spółdzielcyych instytucyj finansowych, wyznaczanych przez wojewodę, przedstawiciel izby przemysłowo-handlowej, czterech członków organizacyj rolniczych, wyznaczanych dla każdego województwa przez Ministra Rolnictwa. Organem wykonawczym Komitetu jest biuro Komitetu.

Na zasadzie okólnika Ministerstwa Rolnictwa zostały utworzone na terenie powiatów lokalne organy:

a) delegatura powiatowa do spraw finansowo-rolnych,

b) biura powiatowe do spraw finansowo-rolnych.

W powiecie łowickim delegatura została utworzona w składzie następującym: Przewodniczący — starosta powiatowy, Członkowie p. p. sędzia J. Chinczewski, Naczelnik Urzędu Skarbowego Podatków i Opłat Skarbowych, Komisarz Ziemski, W. Janowski z Długiego, T. Wróbel ze Strugienienic, K. Masztanowicz z Łowicza, K. Szczypiński z-Brodnego, I. Leszczyński, dyrektor spółdz. „Rolnik" w Łowiczu, Z. Boski z Czerniewa, A. Uzdowski z Kałęczewa.

Pozatem przy O. T. O. i K. R. w Łowiczu zostało utworzone biuro do spraw Finansowo-Rolnych; kierownikiem biura jest p. W. Janowski prezes O. T. i K. T.

Rozporządzenie Ministra Reform Rolnych z dn. 1 marca r. b. w sprawie ulg przy spłacie należności Skarbu Państwa, związanych z przebudową ustroju rolnego. (D. U. Nr. 29 poz. 296). Rozporządzenie wstrzymuje do dnia 31 grudnia 1933 r. egzekucję płatnych przed dniem 1 stycznia 1932 r. a) pożyczek udzielonych z funduszu zapomóg i kredytu ulgowego w związku z reformą rolną, b) reszty ceny kupna za gospodarstwa nabyte z parcelacji gruntów państwowych, c) pożyczek udzielonych z sum przeznaczonych na pomoc kredytową przy scalaniu gruntów, d) należności za techniczne wykonanie scalenia, za regulację hipotek w związku ze scaleniem gruntów oraz z tytułu opłat przy znoszeniu służebności, z wyłączeniem jednak tych należności, których okres spłaty upłynął w 1931 r., e) pożyczek udzielonych z sum przewidzianych w budżecie M. R. R. na pomoc kredytową na meljoracje dokonywane w związku z przebudową ustroju rolnego. Pożatem 1) odroczono do dnia 31 grudnia 1933 r. płatne w 1932 r. należności z tytułu pożyczek udzielonych z funduszu zapomóg i kredytu ulgowego o ile pożyczki te ciążą na gospodarstwach obciążanych ponadto pożyczką długoterminową w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego i 2) obniżono o 1% w stosunku rocznym oprocentowanie należności z tytułu pożyczek, udzielonych z funduszu zapomóg i kredytu ulgowego, w ratach płatnych w 1932 r; jeżeli na gospodarstwie obciążonem powyższemi należnościami, ciąży ponadto pożyczka długoterminowa w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego—obniżenie to wynosi 2% w stosunku rocznym.

Ustawa z dn. 10 marca 1932 r. o spłacie zaległości podatkowych (D. U. Nr. 29 poz. 291) upoważnia Ministra Skarbu, począwszy od dnia 7 kwietnia 1932 r.

a) do odraczania i rozkładania na raty oraz do umarzania w części lub w całości zaległości w następujących państwowych podatkach, z dodatkami państwowemi i samorządowemi: gruntowym, od nieruchomości, przemysłowym, dochodowym, majątkowym, od kapitałów i rent, od spadków i darowizn oraz w podatku od lokali,

b) do obniżania oraz umarzania kar za zwłokę, odsetek za odroczenie, kosztów egzekucyjnych oraz grzywien, nakładanych przez władze podatkowe od należności, wymienionych pod lit. a),

c) do zamiany zaległości podatkowych, wymienionych pod lit. a), na zobowiązania, których rodzaj i charakter ustala Minister Skarbu w drodze rozporządzeń,

d) do zaliczania na żądanie płatnika na rachunek zaległości podatkowych, wymienionych pod lit. a) wszelkiego rodzaju należności, przypadających podatnikom od Skarbu Państwa.

W odniesieniu do samoistnych danin komunalnych, w szczególności do podatku wyrównawczego dla gmin wiejskich podatku inwestycyjnego, opłat specjalnych i dopłat drogowych i podatku od kopalń upoważnia się Ministra Skarbu w porozumieniu z Min. Spr. Wewn. do odraczania terminu płatności w tych daninach oraz do rozkładania ich na raty jak również do obniżania oraz umarzania kar za zwłokę, odsetek za odroczenie oraz kosztów egzekucyjnych. Powyższe ulgi i odroczenia odnoszą się też i do daniny lasowej.

Na podstawie upoważnienia, wymienionego w ustawie z dnia 19 marca o spłacie zaległości podatkowych Minister Skarbu **rozporządzeeniem** z dnia 15 marca 1932 r. (D. U. Nr. 31 poz. 319), zarządził, że powstałe przed dniem 1 października 1931 r. zaległości rolników w następujących państwowych podatkach wraz z dodatkami państwowemi i samorządowemi: gruntowym, dochodowym, majątkowym oraz spadkowym—odracza się do dnia 15 sierpnia 1933 r. przyczem od zaległości tych nie będą pobierane za czas odroczenia odsetki za odroczenie.

Wymienione powyżej ulgi nie będą stosowane do zaległości, powstałych wskutek jawnej złej woli płatnika. Ocena czy powstanie zaległości spowodowane zostało jawną złą wolą płatnika, należy do

Ministerstwa Skarbu po wysłuchaniu opinji Komitetów do spraw finansowo-rolnych.

Płatnikom, którzy w okresie do dnia 31 grudnia 1933 r. uskutecznią dobrowolnie opłaty na poczet wspomnianych zaległości przyznane są bonifikaty w sumach zaległości oraz będą umorzone kary za zwłokę względnie odsetki za odroczenie.

Ulgi, objęte tem rozporządzeniem stosują się analogicznie do następujących samoistnych danin komunalnych: podatku wyrównawczego dla gmin wiejskich, podatku inwestycyjnego, opłat specjalnych i dopłat drogowych.

W gospodarczo uzasadnionych lub zasługujących na szczególne uwzględnienie wyjątkowych wypadkach upoważnia się izby skarbowe do umarzania na skutek indywidualnych podań płatników przypadających od rolników zaległości podatkowych w podatkach:

a) gruntowym — do wysokości 1000 zł.
b) dochodowym — „ „ 4000 zł.
c) majątkowym — „ „ 10.000 zł.

Powyżej zostały podane jedynie fragmentaryczne skróty ustaw i rozporzązeń; z przeglądu tych skrótów możemy jednak wywnioskować, że ze strony rządu zostało zrobione wszystko na co stać młody Skarb Państwa, wszystko możliwe i ze względów międzynarodowych, aby w okresie ciężkiego kryzysu gospodarczego ulżyć rolnictwu, temu najważniejszemu działowi naszego gospodarstwa narodowego.

Z. S.

KRONIKA.

— **Dożynki w Dąbrowie Zduńskiej.** Dnia 12 sierpnia r. b. w Sejmikowej Szkole Rolniczej Żeńskiej w Dąbrowie Zduńskiej odbyło się poświęcenie ochronki wzorowej przy Szkole oraz dożynki. Ochronka została założona w r. b. kosztem Wydziału Powiatowego i istnieje przy Szkole jako wzór do nauki wychowania. Do ochronki tylko na dzień przyprowadzanych jest około 40 dzieci z okolicy. Ochronka zapewnia dzieciom opiekę w czasie dnia pracy rodziców, a obojgu rodzicom umożliwia pracę bez obawy o dzieci. To też na poświęcenie i uroczyste otwarcie ochronki licznie przybyli rodzice uczęszczających do ochronki dzieci

Pozatem na uroczystość przybył jako przedstawiciel właściciela Szkoły—Sejmiku Powiatowego—p. Starosta K. Wiąckowski, oraz szkoły rolnicze męskie: na Blichu i w Mieczysławowie.

Młódź szkolna, niosac plon w gospodarza dom, złożyła wieńce dożynkowe Panu staroście K. Wiąckowskiemu i kierowniczce Szkoły Pani I. Kostrzeńskiej.

Po przyśpiewkach dożynkowych i popisach chóralnych młodzieży szkolnej i dziatwy z ochronki odbyła się zabawa taneczna dla młodzieży.

— **Zakup koni dla wojska.** Dnia 17 b. m. komisja remontowa dokonywała zakupu koni w Łowiczu dla armji.

Z paruset koni doprowadzonych odebrano 24 konie, przeważnie kawaleryjskiego typu.

Piękne konie dostarczyła większa własność w pierwszym rzędzie Walewice, Psary, Luszyn i inne, dając doskonały materjał koński typu arabskiego.

Konie mniejszej własności, hodowane z wielką pieczołowitością i sentymentem przez księżaków, lubujących się w masie konia nie mają popytu, przedstawiają bowiem materjał, dla celów wojskowych, bezwartościowy z licznemi wadami w budowie.

Sądzić należy, że tylko dzięki zakupom Niemców i Belgijczyków typ tego małowartościowego i zwyrodniałego konia dotychczas u nas się utrzymuje.

Czas aby księżacy, ci istotni hodowcy z „łaski Bożej, zastanowili się nad typem konia, by ich wartościowe wysiłki nad chowem konia nie szły na marne.

— **Zabicie przejazdowego.** W nocy z 20 na 21 b. m. o godz. 1-ej na 50 klm. szlaku kolejowego Zielkowice-Domaniewice na przejeździe kolejowym znaleziono trupa R. Skórka, przejazdowego. Według przeprowadzonego dochodzenia stwierdzono, że Skórek, obsługując przejazd kolejowy, usiłował przebiec przed pociągiem na drugą stronę toru i w tym czasie wpadł pod przejeżdżający pociąg.

— **Brak opieki.** Dnia 22 b. m. we wsi Stachlew, gm. Łyszkowice utopiła się pozostawiona bez opieki H. Szczepanik, mająca 9 miesięcy.

— **Pożary.** Dnia 17 b. m. o godz. 13 we wsi Polesie, gm. Łyszkowice na szkodę W. Pokory spalił się dom mieszkalny i obora, pobudowane z drzewa i kryte słomą. Straty wynoszą około 1400 zł. Następnie pożar przeniósł się na dom mieszkalny J. Paciorka; dom ten również spłonął. Straty poszkodowany oblicza na 2000 zł. W czasie pożaru doznała lekkiego poparzenia żona poszkodowanego J. Pokora. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

— Dnia 11 b. m. o godz. 10 w kuźni maj. Wola-Stępowska, gm. Kiernozia od iskier powstał pożar, od którego spalił się dach na kuźni oraz domu mieszkalnym. Straty wynoszą 850 zł.

Dnia 20 b. m. o godz. 9 m. 30 we wsi Kalenice, gm. Łyszkowice na szkodę J. Czajki spalił się dom mieszkalny, pobudowany z drzewa, oraz będące pod jednym dachem obora i szopa, pobudowane z gliny. Straty poszkodowany oblicza na 2000 zł. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina i wobec nadmiernego napalenia w piecu do pieczenia chleba.

Komitet Redakcyjny: **A. Bluhm-Kwiatkowski, F. Kręcicki, Z. Strzemżalski.** Redaktor odpowiedzialny: **Z. Strzemżalski**

Wydawca: **Powiatowy Komitet Regjonalny w Łowiczu.** Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.